

Morań. Jedni podarowali podopiecznym domu dziecka sad, inni chcą go zabrać

Dzieci mogą stracić sad, bo działki są cenniejsze



Fot. Wiesława Witos

Starostwo w Ostródzie chce zabrać dzieciom z Domu Dziecka w Morań dwa hektary sadu i przeznaczyć je na działki budowlane. — Będziemy bronić naszego sadu — mówi Krystyna Prajwocka, dyrektor morańskiej placówki. I może nie stoi na straconej pozycji, bo za dziećmi wstawili się rotarianie i władze Morań. — Szukamy pieniędzy, w tym także na inwestycje w Morań — wyjaśnia starosta Włodzimierz Brodiuk. >str. 3

Ostróda. Starostwo chce odebrać sad domowi dziecka

Tam, gdzie rosną jabłka, mają wyrosnąć domy

Starostwo w Ostródzie chce wyrwać dzieciom z Domu Dziecka w Morągu dwa hektary sadu. Grunt, którego powiat jest właścicielem, ma zostać sprzedany na działki budowlane. — Będziemy bronić naszego sadu — mówi Krystyna Prajwocka, dyrektor morąskiej placówki. I może nie stoi na straconej pozycji, bo za dziećmi stoją rotarianie i władze Morąga.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztyńska.pl

Dom Dziecka w Morągu ma szczęście do dobrych ludzi. Dziesięć lat temu Rotary Club w Olsztynie zamienił górę koło domu dziecka w przepiękny sad. Poszło na to 40 tysięcy dolarów, ale wkrótce ziemia odplącia za wysilek. — Teraz tylko garściami rwać czeresnie — zaprasza do sadu Krystyna Prajwocka, dyrektor Domu Dziecka w Morągu. — A na jesieni będą jabłka, śliwki, owoce aronii. Nic się nie zmarnuje. Zapelnimy owocami naszą spiżarnię na zimę. Jak zawsze.

Nie pozwolimy zmarnować tego dzieła

Jednak ten rok może być ostatnim, kiedy dzieciaki będą miały owoców w bród. Kilka dni temu dyrektorka dostała ze starostwa w Ostródzie, któremu podlega placówka, do podpisania nową umowę przekazania im w zarząd użytkowane grunty. Z de-

cyzji władz powiatu wynikało, że wychowankowie stracili dwa z czterech hektarów. — Praktycznie cały nasz sad zostały wyłączony z użytkowania — nie kryje oburzenia dyrektorka. — I to bez słowa wyjaśnienia. Co mamy teraz powiedzieć dzieciom? Zabronić im chodzenia do sadu, który same urządziły?

Prajwocka nie podpisała umowy. Oplotkami dowiedziała się też o pewnym piśmie zarządu powiatu do burmistrza Morąga. — Chcą, żeby burmistrz i radni przekształcili te dwa hektary naszego sadu w planie zagospodarowania przestrzennego z celów oświatowych na budowlane — mówi. — Zamiast jabłoni i śliwek mają tam wyrosnąć domki jednorodzinne.

Rotarianie na urządzenie sadu wydali sporo grosza. Czy zostawią dzieci i sprawę sadu samym sobie? — Nigdy — zapewnia Mieczysław Królak, prezydent elekt Rotary Club Olsztyn. — Przecież z myślą o dzieciach zrobiliśmy to wszystko. Sad

daje im wymierne korzyści. Mają owoce na zimę, przetwory. Zbiorami dzielią się z dziećmi z innych domów dziecka. Nie pozwolimy tego zmarnować.

— To już druga próba starostwa odebrania dzieciom sadu — zauważa Królak. — Sad to żywy organizm. Daje owoce, uczy dzieci pracy. To też trzeba widzieć. Dlatego zrobimy wszystko, żeby zapobiec zniszczeniu sadu, odebrania go dzieciom.

Nie będzie zmiany planu, nie będzie sprawy

Władze Morąga też nie zmierzają przykładać ręki do dzieła zniszczenia sadu. — Nie będzie zmiany w planie, tak jak chce starostwo, bo niedawno właśnie go uchwaliliśmy — mówi Tadeusz Sobierajski, burmistrz Morąga. — Starostwo chciałoby, żebyśmy zmienili przeznaczenie tego gruntu z usług oświatowych na zabudowę mieszkaniową jednorodziną. Nie zrobimy tego. A i dzieciom stałaby krzywda. Sad jest ich wielką radością.

Może miastu przyda się jednak trochę nowych terenów budowlanych? — Działek pod budownictwo jednorodzinne mamy w bród — zapewnia burmistrz. — Prawie 350 parcel. Jest gdzie budować, byle tylko byli inwestorzy.

Co na to starosta? — To są cztery hektary w centrum miasta — mówi starosta ostródzki Włodzimierz Brodiuk. — A nikt nie likwiduje całego sadu ani nawet nie



— Nie podpisałam umowy ze starostwem — mówi Krystyna Prajwocka. — Przecież nie mogę powiedzieć dzieciom, że nie będą już chodzić do sadu. Fot. Bartosz Witos

zamierza. Zostaje przecież hektar.

Dlaczego starostwo chce wykarzczać sad i sprzedać grunt? — Bo szukamy pieniędzy, w tym także na inwestycje w Morągu — wyjaśnia starosta. — Teraz piłka jest po stronie burmistrza Morąga, tym bardziej

że miastu zależy, aby TPD w Morągu przejęło nasz pawilon przy ulicy Kujawskiej.

Co, jeśli jednak nie będzie zmiany planu zagospodarowania? — Nie ma sprawy — odpowiada starosta. — Wycofamy naszą propozycję.